

# **BIULETYN PRZEWODNICKI**

**77/2005**

Oddział Kujawski  
Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego  
Włocławek



## **Kamilianie we Włocławku i Lipnie w latach 1938–1946 Konspiracyjna działalność ojca Antoniego Sołtysiaka**

Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym, nazywany od założyciela Kamila de Lellis Zakonem Kamilianów, powstał w Rzymie 18 marca 1586 r., kiedy papież Sykstus V zatwierdził powołane dwa lata wcześniej "Stowarzyszenie sług chorych". Charyzmatem zakonu jest posługa duchowa i cielesna chorym – składają czwarty ślub służenia chorym, nawet z narażeniem życia, stąd często nazywani są również ojcowie dobrej śmierci. Działalność zakonu na ziemiach polskich została zapoczątkowana w 1904 r., kiedy utworzona rok wcześniej prowincja niemiecka, otworzyła dom w Miechowicach, przeniesiony w 1907 r. do Tarnowskich Gór. Dom ten został wyłączony spod jurysdykcji prowincji niemieckiej i podporządkowany bezpośrednio domowi generalnemu w Rzymie dopiero w 1936 r., kiedy utworzono tzw. polski komisarjat.

Na początku 1938 r. prowincjał (przełożony) zakonu w Polsce o. Franciszek Ksawery Tranquillini rozpoczął starania we włocławskiej kurii biskupiej o uzyskanie zgody na otwarcie drugiego domu. Wybór miejsca był nieprzypadkowy, podyktowany chęcią kształcenia kleryków w miejscowym seminarium i dążeniem do wyzwolenia się spod nadal silnych w klasztorze w Tarnowskich Górach wpływów niemieckich. Zgodę tę prowincjał uzyskał 12 II 1938 r. Kamilianie mieli osiedlić się w Szpitalu Górnym (tradycje benedyktyńsko-cysterskie), gdzie miał powstać dom z kaplicą. Klerycy kamiliańscy w liczbie 9 mieli uczęszczać na zajęcia (seminaria i wykłady) do Seminarium Duchownego, a gimnazjaliści (scholastykat) do Gimnazjum im. Piusa X (Seminarium Niższe). Jednocześnie bp Karol Mieczysław Radoński

podkreślał, że tak jak w Tarnowskich Górach - zgodnie z głównym celem działalności - kamilianie na terenie Włocławka będą posługiwać chorym i ubogim, m.in. w szpitalu i rozwijać wszelkiego rodzaju pracę charytatywną.

Kamilianie przybyli na stałe do Włocławka 7 III 1938 r.. Wraz z prowincjałem o. Tranquillini przybył wówczas o. Antoni Sołtysiak, który został wicemagistrem nowicjuszy i kleryków. To najważniejsza postać dla okresu włocławsko-lipnowskiego kamilianów. Sołtysiak, urodzony 18 IV 1912 r. w Dębinie, święcenia zakonne przyjął 19 III 1937 r. i przez blisko rok pracował w domu zakonnym w Tarnowskich Górach. Dały się już wówczas poznać jego talenty organizatorskie i gospodarcze. We Włocławku do jego zadań należała organizacja kształcenia kleryków i gimnazjalistów.

Kamilianie mieszkali początkowo w pałacu biskupim przy ul. Gdańskiej 2, korzystając z gościnności bpa Radońskiego, a następnie od połowy 1938 r. w wydzierżawionej przez nich części gmachu Sióstr Urszulanek przy pl. Kopernika 2. Od samego początku pobytu we Włocławku występowali oni pod nazwą Klasztor OO. Kamilianów – Włocławek. Około 2 maja 1939 r. powstała rezydencja kamilianów w Michelinie. Powierzono im duszpasterstwo mieszkańców wsi Michelin i Mielęcín w obrębie parafii Kruszyn. Nabożeństwa odprawiali w kaplicy p.w. św. Ducha w Michelinie. Administratorem parafii i przewidywanym prefektem szkoły powszechnej w Mielęcínie od 1 IX 1939 r. był o. Mieczysław Rudolf Mielecki, który na krótko przedtem przybył z Tarnowskich Gór.

Do wybuchu wojny kamilianie zaledwie zapoczątkowali działalność na terenie Włocławka i Michelina. Dopiero po uwięzieniu 7 XI 1939 r. duchowieństwa parafialnego, z mandatu bpa Michała Kozala związali się z duszpasterstwem jawnym i ukrytym (zwanym dalej nielegalnym lub katakumbowym). O. Sołtysiak do końca 1939 r. prowadził pracę pasterską we Włocławku, aby z początkiem 1940 r. przejąć obowiązki proboszcza w Lipnie, ponieważ wszyscy księża tej parafii zostali aresztowani. Jego zadania w duszpasterstwie legalnym na terenie Włocławka przejął o. Tranquillini (od poł. 1940 r.), a w ukrytym o. Józef Boratyn, który w tym celu przybył do Włocławka z Tarnowskich Gór 24 XII 1939 r. Właśnie z J. Boratynem o. A. Sołtysiak najbliższej współpracował przez całą okupację.

F.K. Tranquillini został po ucieczce o. R.M. Mieleckiego z Michelina (przed 21 VII 1940 r.) p.o. administratora rezydencji w Michelinie, do jej likwidacji przez Niemców najpóźniej do 16 VI 1942 r. Jego przejście do Michelina było związane z ostateczną likwidacją domu włocławskiego przeniesionego do Lipna. Tutaj też trafiła, uszczuplona warunkami okupacji, gromada młodzieży kamiliankiej, a o. Sołtysiak zajął się organizacją nowicjatu w Lipnie, utworzonego najpóźniej do lipca 1940 r. W realizacji tego zadania pomagało mu 2 lub 3 współpracownicy, których nazwisk ostatecznie nie ustalono.

Na terenie Włocławka nielegalnie pozostawał o. J. Boratyn. W latach 1940–1945 był, obok zakonnika kapucyńskiego z prowincji warszawskiej o. Laurentego Drewnowskiego i od 1941 r. ks. Antoniego Kiszurno juniora, najaktywniejszym z duszpasterzy katakumbowych na terenie miasta i daleko poza nim. Należy podkreślić, że cała trójka zaangażowała się w działalność konspiracyjną w Obwodzie ZWZ–AK oraz „Młot i Pług” Włocławek, a J. Boratyn i L. Drewnowski dodatkowo do lutego 1941 r. współpracowali z Kujawskim Związkiem Polityczno-Literackim i w mniejszym stopniu z Kujawskim Stowarzyszeniem Społeczno Literackim. J. Boratyn pracował w kilkunastu miejscach na terenie powiatu włocławskiego i lipnowskiego, m.in. w takich miejscowościach, jak: Chełmica Wielka i Bobrowniki (legalnie, za

zgodą Niemców) oraz Czarne (filia parafii Wielgie), Grochowalsk, Kikół, Ostrowite, Szpetal Górny, Zaduszniki, Michelin, Różinowo. Ponadto spowiadał on zakonnice kilku zgromadzeń we Włocławku. Odprawiał w tajemnicy przez władzami okupacyjnymi nabożeństwa, głosił konferencje, obsługiwał sakramentalnie chorych. Często zmieniał miejsca zamieszkania we Włocławku, Michelinie i Lipnie. Kilkakrotnie uniknął aresztowania przez gestapo.

Z tego powodu, że część kamilianów pochodziła z Włoch (m.in. prowincjał o. Tranquillini) oraz dlatego, że przybyli oni do Włocławka i Lipna ze Śląska, nie byli w czasie okupacji prześladowani (z wyjątkiem pojedynczych zakonników, m.in. w Michelinie został aresztowany 26 VIII 1940 r. brat Wincenty Sadowski, ur. 3 IV 1904 r. w Kolonii Jonie, pow. lidzki, więziony kolejno we Włocławku, obozie przejściowym w Szczególnie oraz w obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau, gdzie doczekał się wyzwolenia 29 IV 1945 r.). W Lipnie kamilianie prowadzili w miarę normalne życie religijne i zakonne. Za zgodą o. Traquilliniego o. A. Sołtysiak i nie ustaleni z nazwisk zakonnicy przyjęli „volksliście”, aby lepiej służyć wiernym.

O. A. Sołtysiak, który w Lipnie był proboszczem i dziekanem, prowadził nie tylko duszpasterstwo w Lipnie, ale dojeżdżał z mszami na teren parafii Ostrowite, Wielgie i do nie ustalonych miejsc. W kościele udzielano chrztów, błogosławiono małżeństwa (także spoza parafii i powiatu lipnowskiego), przygotowywano dzieci do pierwszej komunii. Plebania w Lipnie i przylegający do niej ogród były miejscami, w których koncentrowało się życie Polaków w mieście. A. Sołtysiak obok posługi religijnej zajął się tworzeniem warunków do rozwijania pomocy materialnej i medycznej Polakom, a nawet tajnego nauczania. Dużą pomocą służyły mu sprowadzone przez niego z Włocławka siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi: Władysława Grzywacz (od 1942 r.) oraz Małgorzata Majczak, Maria Janaszak i Klemensa Durmowicz (od 14 IX 1943 r.). Siostra Majczak pomagała proboszczowi w nauczaniu religii i sprawowała opiekę nad grupą ok. 70 ministrantów, a siostra Durmowicz, zatrudniona w szpitalu jako salowa, a na-

stępnie pielęgniarka, umożliwiła mu docieranie w godzinach nocnych z posługą duchowną (spowiedź, sakramenty) do chorych. Siostra Grzywacz, obok obowiązków przy pracach domowych na plebanii, opiekowała się chorymi, a siostra Janaszak, obok prowadzenia kuchni, była gospodynią podziemi plebani. Z inicjatywy A. Sołtysiaka siostra Majczak wysyłała z funduszy parafialnych paczki żywnościowe dla więźniów w obozie koncentracyjnym w Dachau.

W 1940 r. Antoni Sołtysiak został członkiem POZ „Znak”, zaprzysiężony prawdopodobnie przez komendanta Obwodu Józefa Wiśniewskiego, ps. „Szczerba”. Pod konspiracyjnym pseudonimem „Piotr” Sołtysiak był kapelanem, najpierw w POZ „Znak”, a od grudnia 1942 r. Obwodu AK Lipno. Ze „Szczerbą”, który od drugiej połowy 1941 r. ukrywał się na plebanii w Suminie, utrzymywał stały kontakt poprzez Bolesława Chojnickiego, ps. „Odważny”, „Broniek”, szefa sztabu w Komendzie Obwodu. Wraz z „Odważnym” i dowódcą plutonu administracyjnego Saturninem Giblewskim, ps. „Szturm” należał „Piotr” do trójki konspiracyjnej. Z nim uzgadniali oni działalność legalizacyjną – wydawanie „lewych” dokumentów oraz zameldowanie osób, także kierowanych do nich przez Sołtysiaka. W zakresie pomocy medycznej współpracował z szefem służby sanitarnej Obwodu Julianem Majewskim, ps. „Fabiusz”. Wyjątkowa ostrożność w działalności konspiracyjnej, fakt że jego działalność konspiracyjna nie była znana szeregowym łącznikom (jego łącznikami z terenem byli o. Józef Boratyn i ks. Tadeusz Szmidt z Kikoła) sprawiły, że mimo zainteresowania jego osobą ze strony gestapo, zdołał uniknąć aresztowania do końca wojny.

Wraz z zakończeniem wojny rozpoczął się w życiu kamilianów i o. A. Sołtysiaka nowy etap. Teraz już jako prowincjał Zakonu Kamilianów oraz proboszcz lipnowski odprawił on 9 maja 1945 r., z okazji zakończenia wojny, dziękczynną mszę połową w parku lipnowskim. W oparciu o przejęty w połowie 1945 r. kościół ewangelicki i otrzymany od Przemienieckiego majątek Borek, rozwinął on działalność Zakonu Kamilianów w Lipnie. Działalność charytatywna i duszpasterska wśród młodzieży koncentrowała się w przejętym kościele i na plebanii w Lipnie, a w

jętym kościele i na plebanii w Lipnie, a w Borku umieszczono nowicjat. Tak jak przed wojną, klerycy kamiliańscy odbyli dwukrotnie studia w Seminarium Duchownym we Włocławku. Do pomocy w organizacji nowego domu zakonnego A. Sołtysiak sprowadził do Lipna kilku nowych kamilianów (w tym samym okresie o. J. Boratyn podjął nieudane próby przywrócenia rezydencji kamilianów w Michelinie). Rozrastający się klasztor, popularność, jaką cieszył się Sołtysiak i kamilianie w społeczności lipnowskiej, spowodowały narastanie różnorodnych przeszkód stawianych im w działalności ze strony władz miasta. Prowincjał zdołał je jednak umiejętnie pokonać.

Od marca do sierpnia 1945 r. był A. Sołtysiak członkiem organizacji podziemnej „Pułk Ziemi Kujawskiej AK”. Tak jak w okresie wojny, tak i teraz prowadził działalność legalizacyjną /punkt legalizacji umiejscowiony był w jego biurze parafialnym w Lipnie/. Do niego kierował „spalonych” członków kapitan Zygmunt Neugebauer. Na hasło „WRZOS” byli oni zaopatrzeni w odpowiednie dokumenty, m.in. okupacyjne odciski palca, metryki urodzenia, oświadczenie o rejestracji wojskowej /dostarczane z RKU Włocławek od Z. Neugebauera/. Łącznikiem między nimi był Bronisław Więznowski, ps. „Eoch”, „Echo”.

Okolo 20 lipca, zagrożony aresztowaniem, wraz z proboszczem z Wielgiego ks. Żelazkiem /współpracował z grupą „Tarzana”/ zbiegł z Lipna. Wrócił dopiero po oficjalnej odezwie płk Stanisława Gałęzowskiego ps. „Wrzos” rozwiązującej organizację. Na podstawie umowy z UB ujawnieni członkowie nie byli aresztowani, a śledztwo przeciwko nim prowadzone, było umarzone.

Kres działalności o. Sołtysiaka na terenie Lipna i powiatu położył w 1946 r. brak porozumienia pomiędzy nim a biskupem K.M. Radońskim. Z tego powodu musiał zarówno on, jak i kamilianie opuścić w 1946 r. Lipno i diecezję. Ostateczna likwidacja śladów działalności kamilianów na tym terenie nastąpiła w 1950 r.

O. Antoni Sołtysiak powrócił do Domu Zakonnego w Tarnowskich Górach, oddając się obok działalności organizacyjnej działalno-

ści charytatywnej wśród najbardziej ubogich i opiece nad chorymi. Zmarł w 1954 r. w Tarnowskich Górach i został pochowany na miejscowym cmentarzu. W Lipnie, w kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przy ul. Piłsudskiego wmurowano tablicę poświęconą jego pamięci.

Szkic ten, przedstawiający w ogólnym zarysie działalność kamilianów, nie wyczerpuje zagadnienia. Zwłaszcza okres okupacji i powojenny wymagają dalszych poszukiwań archiwalnych i badań. Podjęcie

takowych jest niezmiernie potrzebne, ponieważ wokół działalności kamilianów, a zwłaszcza o. Antoniego Sołtysiaka narosło wiele nieścisłości, a dotychczasowe błędne ustalenia powtarzane są przez coraz to nowych autorów.

**Bogdan Ziółkowski**

**Źródła:**

1. ADW, AKDW, sygn. 19 (Kamilianie z l. 1938–1939); AP AK, Insp. Wł., t. osob.: Giblewski S., Kołodziejska M. – relacje.
2. IPN Delegatura Bydgoszcz. IPN By OM/7 „Pułk Ziemi Kujawskiej AK” k,4,14,47

**Opracowania:**

3. Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 1, Warszawa 1977, s. 214-228; z. 4, Warszawa 1978, s. 405-526.
4. Jasiński W., *Zakon Kamilianów w Lipnie*, „Gazeta Lipnowska” z 16 IX 1990 r.
5. Jędrzejczak M.L., *Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi w latach 1939–1945*, Lublin 1982, s. 58, 61, 132-133, 179-181, 187-188.
6. Krajewski M., *Sołtysiak Antoni*, [w:] *Dobrzyński Słownik Biograficzny. Ludzie europejskiego regionu*, Włocławek 2002, s. 614.
7. Librowski S., *Materiały do dziejów diecezji wrocławskiej czasu wojny 1939–1945*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1979 T. 39 s. 332-339.

---

## ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ BISKUPA PIOTRA TYLICKIEGO

(1543 – 1616)

Biskupi krakowscy odznaczali się w naszej historii szczególną pozycją i znaczeniem. Składało się na to wiele przyczyn: ranga samej katedry, jednej z najstarszych w Polsce, bliskość siedziby książęcej, później królewskiej, a przez to stołeczność biskupstwa i wynikająca z tego możliwość pełnienia przez biskupa ważnych funkcji państwowych i wpływania na politykę władcy. Niewątpliwie istotnym elementem był fakt, że biskupstwo to dawało największy dochód ze wszystkich biskupstw.

Wszystkie te czynniki powodowały, że pozycja biskupa krakowskiego uważana była – obok stanowiska prymasa w Gnieźnie – za szczyt kariery duchownej w dawnej Polsce. Stąd też miejsce owe zajmowały osoby niepoślednie, często wybitne, odgrywające istotną rolę w dziejach Polski. Niech za przykład posłużą takie nazwiska jak: św. Stanisław ze Szczepanowa, Wincenty Kadłubek, Zbigniew Oleśnicki, Adam Sapieha czy Karol Wojtyła. Jednakże obok tych najgłośniejszych osobistości, funkcję ową peł-

niło wielu innych biskupów, mniej znanych. Jednym z nich był Piotr Tylicki, piastujący tę godność za czasów panowania Zygmunta III Wazy. Postać ta jest interesująca również dlatego, że wiąże się ściśle z naszym regionem, gdyż Piotr Tylicki pochodził z Kujaw.



*Biskup Piotr TYLICKI*

Rodzina Tylickich herbu Lubicz, wywodziła się z ziemi dobrzyńskiej, gdzie dziedziczyła majątek Kościelne Wielkie w starostwie brodnickim, dlatego też – jak potwierdzają przekazy – nazywano ich początkowo Wielickimi. Dziad późniejszego biskupa po-padł jednak w długi (wynikające ponoć z poniesionych w służbie ojczyzny wydatków), skutkiem czego musiał swe rodzinne dobra sprzedać, a następnie udał się do Tylic w Prusach. Właśnie od nazwy tych nowych majątności wywodzi się nazwisko: Tyliccy. Syn protoplasty, Jędrzej, wraz z żoną Jądwigą z Bielskich, przeniósł się na Kujawy, do miasteczka Kowal, położonego niedaleko Włocławka, gdzie objął w wieczystą dzierżawę folwark królewski zwany później Wójtówką. Tam właśnie w 1543 roku urodził się jako najstarszy z pięciorga dzieci Piotr Tylicki.

Rodzice wysłali go na naukę do Krakowa na tamtejszy Uniwersytet Jagielloński. Jak potwierdzają źródła, Piotr Tylicki nie odbywał podróży zagranicznych w ce-

lach pogłębienia swej wiedzy. Przyczyn tego należy szukać głównie w szczupłych zasobach materialnych swej rodziny. Będąc studentem mieszkał w bursie jagiellońskiej dla ubogiej młodzieży. Po ukończeniu nauk osiadł w Krakowie, gdzie znalazł protektora w osobie biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego. On również wyświęcił Piotra na kapłana. Nawiasem mówiąc stało się to w chwili, kiedy nasz bohater był już mężczyzną w średnim wieku. Święcenia diakańskie otrzymał w wieku 45 lat, a działo się to w 1588 roku. Daty święceń kapłańskich nie znamy, ale musiało się to stać naturalnie jeszcze później. W każdym razie kariera Piotra Tylickiego pod opieką wspomnianego biskupa nabierała błyskawicznego tempa. Początkowo przebywał w kancelarii koronnej, służąc tam między innymi kanclerzowi Janowi Zamoyskiemu. Piotr Tylicki związany był także z dworem prymasa Stanisława Karnkowskiego, który okazał się protektorem wielu przyszłych kanclerzy i biskupów. Praca w kancelarii królewskiej oraz przebywanie w otoczeniu ludzi mających wpływ na dworze stwarzały możliwości kolejnych awansów. Na początku król Stefan Batory mianował go sekretarzem koronnym. Czasy następcy Batoroego były jeszcze bardziej pomyślne dla młodego duchownego. Zygmunt III Waza umieścił go na stanowisku referendarza koronnego, a następnie w 1598 roku podkanclerzego koronnego. Okres panowania Zygmunta III Wazy okazał się dla niego prawdziwym przełomem. Władca mianował biskupów biorąc pod uwagę dwa kryteria. Z jednej strony chciał stworzyć z hierarchów kościelnych swoje własne stronnictwo w senacie, dlatego ważna dla niego była postawa polityczna nominantów, wśród których król lubił widzieć przedstawicieli niższych warstw szlacheckich. Z drugiej strony Zygmunt III Waza zwracał uwagę na postawę religijną i kwalifikacje kościelne wybieranych przez siebie biskupów. W obu kryteriach doskonale mieścił się Piotr Tylicki. To właśnie dzięki temu królowi wszedł do episkopatu polskiego w 1595 roku, uzyskując stanowisko biskupa chełmińskiego.

W roku 1600 otrzymał biskupstwo warmińskie, zaś w 1604 roku mianowano go biskupem rodzimej diecezji wrocławskiej, określanej wówczas jako kujawsko-pomorską. Polskie prawo zabraniało łączenia bogatszych biskupstw z wysokimi urządami państwowymi, toteż Tylicki w chwili objęcia biskupstwa na Warmii otrzymał specjalne pozwolenie na zachowanie funkcji podkanclerzego.

Piotr Tylicki obejmował coraz to znaczniejsze diecezje, aż wreszcie w 1607 roku osiągnął jedną z najbardziej poważanych godności: został mianowicie biskupem krakowskim. Stanowisko to otworzyło mu drogę do uczestniczenia w polityce państwowej. Stał się doradcą króla Zygmunta III Wazy. Tylickiemu materia ta nie była całkowicie obca. Już w 1593 roku towarzyszył królowi w jego podróży do Szwecji jako doradca „zaufany, a pożyteczny”. W 1593 roku był jednym z tych, którzy zabezpieczali swoją osobą posag królowej Annie Jagiellonce, żonie Stefana Batorego, ciotce Zygmunta III Wazy. Następnie w 1605 roku, jeszcze jako biskup kujawski, z powodu nieobsadzonego stanowiska prymasowskiego, koronował królową – drugą żonę Zygmunta – Konstancję z Habsburgów, choć sam był przeciwny temu małżeństwu z królem. Udzielił również sakramentu chrztu synowi królewskiemu, przyszłemu królowi Janowi Kazimierzowi w 1609 roku. W czasie rokoszu Mikołaja Zbrzydowskiego w latach 1606 – 1607 okazał się bardzo zdecydowany w zwalczaniu samowoli zbuntowanego wojska. Jak widać, uzyskując godność biskupa krakowskiego, Piotr Tylicki miał już okazję włączyć się w wir polityki i to zazwyczaj w najbliższym otoczeniu dworskim. K. Niesiecki jest zdania, iż w 1607 roku proponowano mu nawet arcybiskupstwo gnieźnieńskie i stanowisko kanclerza koronnego, jednak prawdopodobnie odmówił przyjęcia tych godności<sup>1</sup>. Istnieją hipotezy, że przejście z biskupstwa krakowskiego na arcybiskupstwo w Gnieźnie oznaczać musiało zmniejszenie dochodów i wpływów na dworze przy jednoczesnym zwiększeniu obowią-

ków związanych z pełnieniem funkcji prymasa. Te uwarunkowania mógł brać pod uwagę biskup Tylicki, gdy zdecydował się nie przyjąć zaszczytnej funkcji arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Oprócz działalności państwowej Piotr Tylicki wykazywał również dużą aktywność na polu religijnym. Był jednym z tych biskupów nowego pokolenia, które wychowane w okresie reformacji wprowadzało żarliwie postanowienia soboru trydenckiego. Stworzenie tak uformowanego episkopatu było świadomym efektem polityki kadrowej Zygmunta III Wazy. Tylicki w obsadzanych przez siebie diecezjach zwalczał symonię, kontrolował obyczaje i dyscyplinę kleru poprzez wizytacje biskupie w parafiach, wprowadzał nowe ustawodawstwo synodalne. Odzyskał kilka zajętych przez protestantów kościołów. Wydarzenia takie miały miejsce szczególnie na północnych terenach Rzeczypospolitej, na obszarach, gdzie występowało szczególnie nasilone ruch protestanckiego. Najbardziej spektakularny przykład tych działań miał miejsce w Toruniu. Jeden z tamtejszych kościołów był podzielony pomiędzy katolików i protestantów. O godzinie 7 rano odbywało się tam nabożeństwo katolickie z niemieckim kazaniem, natomiast o godzinie 9 miejsce w świątyni zagwarantowane było dla luteran. Tylicki jako ówczesny biskup chełmiński zjawił się tam, odczekał czas między 7 a 9, a gdy pojawił się luterski predykan, polecił go usunąć z kościoła. Protestancka ludność miasta oraz magistrat postanowili interweniować, jednak gwardia przyboczna biskupa zdołała utrzymać się w świątyni i nie pozwoliła protestantom wkroczyć do kościoła. Bardziej zdecydowane poczynania zarządu miejskiego wobec dostojnika kościelnego były paraliżowane obawą przed interwencją królewską. Tylicki był bowiem wówczas podkanclerzym koronnym i doradcą króla. Biskup natomiast, wykorzystując tę sytuację, sprowadził do miasta jezuitów i ich opiece powierzył kościół. Aby zaś ugruntować tam ich pozycję, ufundował im przy tejże świątyni stałe prebendy. Odtąd zakon jezuitów trwale wpisał się w historię Toru-

<sup>1</sup> K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1842, t. 9 s. 161.

nia i po okresie przerwy prowadzi swą działalność do dnia dzisiejszego.

Jak przystało na dostojnika kościelnego i państwowego Piotr Tylicki prowadził działalność fundacyjną i dobroczynną. Finansował prace renowacyjne w katedrze krakowskiej, sprowadził do Kielc górników oraz dwóch Włochów, braci Ciacco z Borgano, którzy mieli prowadzić tam fabrykę broni. Dzięki interwencji naszego biskupa zostali oni zwolnieni na okres 20 lat od podatków. Potężny i zamożny biskup krakowski Tylicki nie zapomniał o tych, którym brak pieniędzy przeszkadzał w zdobyciu gruntownego wykształcenia. Dlatego też przekazał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu 2 tys. zł na bursę w Krakowie dla ubogich uczniów, w której sam niegdyś mieszkał. Natomiast 10 tys. zł przeznaczył na założenie katedry wymowy nazywanej „Orator Tylicianus” istniejącej aż do XVIII stulecia.

Od 1612 roku Tylicki miał patronat nad miejscowością Ozdoba (łac. Ornamentum), zwaną potocznie Ornawą, położoną niedaleko Krynicy. Podczas jego kolatorstwa i opieki osada szybko się rozwijała i wnet uzyskała prawa miejskie. O wpływie biskupa na miasteczko może świadczyć fakt, że mieszkańcy zmienili jego nazwę na Tylicz, a herb Tylickich (Lubicz) stał się herbem Tylicza. Do dziś można go zobaczyć w kościele nad wejściem do zakrystii. Kościół ten został pobudowany z inicjatywy Tylickiego, a jego wnętrze wyposażono w eksponaty pochodzące z prywatnych zbiorów biskupa, a więc starszych niż sama świątynia.

Tylicki był również dobrodziejem wielu kościołów, między innymi bonifratrów i karmelitów bosych. Z kolei będąc jeszcze biskupem wrocławskim miał możliwość wesprzeć swoje rodzinne miasteczko Kowal. W drugiej połowie XVI wieku spalił się tam kościół parafialny św. Szczepana (obecnie św. Urszuli). Staraniem i wsparciem finansowym Piotra Tylickiego świątynia została odbudowana od podstaw w latach 1606 – 1616. Wydatki na ten cel wyniosły 24 350 zł, z czego sam biskup wyłożył 14 350 zł., dodatkowo fundując przy kościele prebendy kapłanom, kantorowi, bakałarzowi i organięście.

Nasz bohater podjął również próby kanonizacji błogosławionego Szymona z Lipnicy, franciszkanina. Potrydencka kultura baroku potrzebowała takich aktów religijnych. Biskup w tej sprawie odbył nawet podróż w 1609 roku do Rzymu na spotkanie z ówczesnym papieżem Pawłem V.

Warto również przypomnieć zasługi i działalność biskupa na polu nauki. W 1607 roku równocześnie z biskupstwem krakowskim objął funkcję wykładowcy w Akademii Krakowskiej. Ufundowanie wspomnianej już katedry wymowy nie zaspokoilo ambicji biskupa. Prócz tego planował on - z polecenia synodu prowincjonalnego w Piotrkowie z 1609 roku - zreformować cały wydział filozoficzny, ale gwałtowny protest kadry profesorskiej, grożącej odwołaniem się nawet do Stolicy Apostolskiej, przeszkodził mu w tym zamiarze. Z drugiej strony sam przeciwstawił się projektom jezuitów, którzy w ramach rozwoju szkolnictwa otrzymali pozwolenie na otwarcie własnej akademii w Poznaniu. Niestety, nie są nam znane motywy tych wydarzeń, stąd też trudno jednoznacznie osądzić postępowanie biskupa Tylickiego w tej kwestii. Najprawdopodobniej zamiary jezuitów mogły zmniejszyć potencjał intelektualny uniwersytetu krakowskiego<sup>2</sup>. Wiadomo, że sam planował zreformować szkolnictwo poprzez rozbudowę szkół parafialnych. Z tego też powodu w 1612 roku opracowano w Akademii Krakowskiej, właśnie na zlecenie Tylickiego, ustawę szkolną, zwaną „Modus Instituendae Iuventus”, opartą na programach szkół protestanckich i jezuickich. Wynika więc z tego, że nie same projekty reformy jezuitów budziły u biskupa zastrzeżenia. Być może protesty Tylickiego wynikały z obawy, że działania jezuitów są zbyt samodzielne. Wracając do omówienia samej ustawy, to zgodnie z nią najważniejszym elementem kształcenia w szkole parafialnej był katechizm. Ponadto kładziono nacisk na naukę greki, muzyki, śpiewu, historii, arytmetyki i ministrantury. Jakby na potwierdzenie zarządzeń ustawy,

<sup>2</sup> J. Korytkowski, Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych,

Gniezno 1883, t. 4, s. 180 - 181.



synod z 1612 roku, pod przewodnictwem Tylickiego, postulował, aby „zaniebane a tak pożyteczne dla kościoła nauki, jak muzyka, arytmetyka i inne sztuki wyzwolone na powrót do szkół powróciły”. Z ciekawostek można w tym miejscu dodać, że biskup nakazywał, aby nauka trwała 8 godzin dziennie, 4 przed południem i 4 po południu. O znaczeniu tej ustawy niech świadczy fakt, że zalecana ona była jeszcze w 1711 roku.

Piotr Tylicki zmarł 13 lipca 1616 r. Godność i obowiązki biskupa krakowskiego pełnił do końca życia. Niezwykle plastycznie ujął to K. Niesiecki: „Tak jak żył świątobliwie, życie skończył swoje przyprowadzając się na drogę wieczności przez różne akty i sakramenty święte”<sup>1</sup>. Z syna niezbyt zamożnego dzierżawcy królewskiej, nie mając gruntowniejszego wykształcenia, dzięki swym zdolnościom i sile charakteru, a także z pomocą możnych protektorów - kanclerza J. Zamoyskiego, prymasa S. Karnkowskiego i biskupa P. Myszkowskiego - wyrósł na jednego z głównych doradców królewskich i dostojników kościelnych w państwie: „...cudzych krajów ani widział, filozofii, jurisprudenji ani skosztował, w samych tylko krakowskiej akademii szkołach, i to tylko «in humanioribus literis», dowcip swój polerował, przecież, w tę potem urósł u królów polskich o sobie opinię, że na niego by też najgwałtowniejsze tej ojczyzny interesa, bezpiecznie spuścić mogli”<sup>2</sup>.

Za te same przymioty chwalił go również papież Klemens VIII w liście do króla polskiego<sup>3</sup>. Zasłużył sobie na tę opinię zarówno wierną służbą na rzecz państwa, jak i nieprzeciętnymi zdolnościami: „Zarówno polskim, jak i łacińskim językiem tłumaczył się wybornie, a w senacie gorzką nawet prawdę powabem ujmującym umiał zaprawić, w ogóle miał wymowę poważną i godności pełną”<sup>4</sup>.

Tylicki pochowany został w katedrze wawelskiej, w kaplicy św. Trójcy, którą sam kazał odnowić. W 1901 roku, w czasie odnawiania kaplicy znaleziono cynową trumnę Piotra Tylickiego z napisem: „ Petrus Tylicki Cracoviensis Dux Sevieriace veri Pasteris magni Senatoris Ciris ubique incorrupti immor. Tale exemplar – Excessit die 13 Julii 1616”<sup>5</sup>.

Szkoda, że jego działalność skupiała się głównie w Małopolsce, a tak mało została zaakcentowana w jego rodzimych stronach. Wynikało to jednak w dużej mierze z piastowanych przez niego urzędów. Jego rodzinne miasto Kowal zachowało po nim pamięć w postaci płyty nagrobnej w kościele parafialnym oraz nazwania jednej z ulic jego nazwiskiem, a ostatnio także nadania jego imienia tutejszemu gimnazjum.

**Marek OSMAŁEK**

<sup>1</sup> K. Niesiecki, dz.cyt., s. 162.

<sup>2</sup> Tamże, s. 159.

<sup>3</sup> Tamże, s. 160;

Encyklopedia Kościelna, wyd. M. Nowodworski, t. 29, Warszawa 1907, s. 333;

J. Korytkowski, Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej, s. 181.

<sup>4</sup> Encyklopedia Kościelna, s. 333.

<sup>5</sup> Napis ten zacytowano w książce S. Tomkiewicza „Galeria portretów biskupów krakowskich” wydanej w

Krakowie w 1905 r..

*Pamięci LESZKA TRZĄSAŁSKIEGO, który po ciężkiej i wyniszczającej chorobie opuścił nas w maju 2004 roku, odchodząc do Najwyższego.*

## Byłeś ...

... byłeś jednym z nas, przewodnikiem turystycznym, krajoznawcą, działaczem PTTK, przyrodnikiem, kolekcjonerem, a nade wszystko byłeś naszym przyjacielem.

... byłeś z nami na wielu wycieczkach po całym kraju, dzieliliś z nami trudy i znoje turystycznej włóczęgi. I zawsze towarzyszył nam Twój nieco sarkastyczny i rubaszny humor. Lubilem droczyć się z Tobą, wygłaszając niejednokrotnie sądy i oceny, które wywoływały Twoją ostrą reakcję i sprzeciw. Ale ile było w tym serdeczności i przyjacielskiej zwady! Ile było w tym humoru.

... byłeś z nami na wycieczce w Będominie. W Muzeum Hymnu Polskiego zauważyłem jak stojąc przy popiersiu Józefa Piłsudskiego głaskałeś zimne, kamienne wąsy Marszałka. Kiedy uznałem, że to niestosowne, z wrodzonym sobie uśmiechem odpowiedziałeś, że „wnuczek może ciągnąć dziadka za wąsy”. Byłeś wielkim epigonem Marszałka.

... nie byłeś z nami w Sulejówku. Tam chodząc wokół dworku, w którym mieszkał Marszałek, wspominaliśmy Ciebie. Czułbyś wielką radość i zapewne zasypałbyś nas kaskadą faktów i informacji związanych z tym miejscem, z tą osobą. Wszyscy wiedzieliśmy jaki był Twój stosunek do wielkiego Polaka.

... byłeś duszą naszej szalonej, turystycznej ekipy. Niby w cieniu, niby wsłuchany w to co mówią inni, ale zawsze gotowy do riposty czy humorystycznej puenty. W jednym byłeś nie do pokonania – wtedy, gdy trzeba było rozstrzygnąć jaka to roślina, jakie drzewo, jaki krzew. Pamiętam uroczy park wokół dworku w Żelazowej Woli. Z jaką pasją, z jaką znajomością rzeczy wymieniałeś polskie i łacińskie nazwy oglądanych roślin. Byłeś w swoim wyimaginowanym świecie botaniki.

... byłeś znawcą i kolekcjonerem dawnych monet, odznak i medali. Gromadziłeś je z zaangażowaniem i skrupulatnie, ale bez zbytej, tak uciążliwej dla innych, natarczywości, bez narzucania się i nachalności. Zbierałeś wiele innych, niejednokrotnie cennych rzeczy.

... byłeś przyjacielem, kumplem. Tworzyłeś wokół siebie aurę bezpiecznej przyjaźni i spokoju. Chciało się z Tobą być ...

... byłeś ...

Pozostaliśmy my, Twoi koledzy. Dla nas Ty nie odszedłeś. Jesteś.

*Andrzej Szczepański*

Z przewodnickiego lamusa

## ODDZIAŁ KUJAWSKI PTK

W II. Roczniku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wydanym w 1908 roku znajduje się ciekawy fragment poświęcony oddziałowi kujawskiemu. Pierwszy rok działalności oddziału był pracowity, świadczą o tym podjęte różnorodne działania organizatorskie i popularyzatorskie. Zaczęła tworzyć się piękna historia oddziału kujawskiego, naszego oddziału. Dziś przedkładamy in ecsteno pierwszą część tego interesującego materiału.

## Kujawski.

Oddział kujawski zawdzięcza swoje powstanie p. Antoniemu Olszakowskiemu, którego staraniem odbyło się organizacyjne Zebranie Członków-Założycieli w dn. 28-ym marca 1908.

Obecni na tem Zebraniu, w liczbie 33 osób, uchwalili wybrać tymczasowy Zarząd, który się zajął załatwianiem Oddziału i załatwieniem bieżących spraw organizacyjnych. Do składu Zarządu weszli p. p.: Antoni Byszewski, Jan Moczarski, Antoni Olszakowski, Szymon Rajca i Jan Skibiński.

O powstaniu Oddziału niezwłocznie zawiadomiono główny Zarząd Towarzystwa, który, po załatwie-

niu formalności z władzą, przewidzianych ustawą, listem z dn. 3-go kwietnia t. r. zawiadomił o tem Zarząd Oddziału kujawskiego, życząc mu jaknajpomyślniejszego rozwoju.

10-go maja odbyło się Ogólne Zebranie Członków, zwołane przez Zarząd tymczasowy, który, uważając swą czynność organizacyjną za skończoną, uważył swoje mandaty. Na powyższe Zebranie stawili się 52 Członków. Po zatwierdzeniu czynności, złożonych przez ustępujący Zarząd, obecni dokonali się w wyborów, powoławszy na stałą roczną kadencję do Zarządu: p. p. Antoniego Byszewskiego, Przemysława Kowalewskiego, Felicję Olszewską, Antoniego Olszakowskiego, Szymona Rajcę i Jana Skibińskiego, a do Komisji rewizyjnej, p. p.: Wacława Fabjanowskiego, Karola Xiężopolskiego i Adama Trzeń-

Zarząd powołał do życia następujące Sekcje: odczytową, wycieczkową (z podsekcją kolarską), muzejoznawstwa, fotograficzną, oraz Sekcję popularyzowania krajoznawstwa.

Sekcja odczytowa urządziła w ciągu 1908 roku 9 odczytów, które wygłosili:

1—2. P. J. Skibiński: „Ziemia rodzinna”, Al. Janowski.

Odczyt ten, uzupełniony, przez p. A. Byszewskiego, treściwym wykładem o ziemi kujawskiej, był wygłoszony dwukrotnie.

3. P. Al. Janowski: „Podole”.

4. P. J. Skibiński: „Krajoznawstwo u nas”, K. Hoffmana.

5. P. Szymon Rajca: „O człowieku przedhistorycznym i jak żył w tym okresie słowianie”.

6. P. K. Krynicki: "O Wisle".

7. P. G. Moczarski: "Nieznanne zakątki kraju", K. Hoffmana.

8. P. Ant. Byszewski: "Zakopane i jego okolice".

9. Ks. Jan Kabata: "O Kowalu i Kazimierzu Wielkim".

Staraniem Sekcji wycieczkowej, grono osób z Włocławka, liczące około 50 osób, wzięło udział w wycieczce, urządzonej przez warszawskie Towarzystwo Krajoznawcze do Łowicza i Arkadji. Ta sama Sekcja urządziła samodzielnie wycieczkę do Kruszynka, w celu zwiedzenia wystawy szkoły gospodarstwa kobiecego, z udziałem 45 osób. Na rok przyszły ułożyla plan wycieczek do najciekawszych miejscowości ziemi kujawskiej.

Sekcja muzealna znalazła się odrazu w posiadaniu zbiorów, odziedziczonych przez Oddział kujawski po Kole włocławskim b. Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zaczątek muzeum był gotowy, pozostało więc gromadzić zbiory w dalszym ciągu. Sekcja wytknęła sobie cel stworzenia muzeum ziemi kujawskiej i w tym duchu prowadzi ożywioną działalność, łącznie z całym Zarządem Oddziału. Ułożono kwestjonariusz krajoznawczy, który rozესłano, wraz z odpowiednią odezwą, do mieszkańców Kujaw.

Oprócz tego, Sekcja wydała jeszcze dwie inne odezwy: do ziemianek i do nauczycieli ludowych, prosząc o poparcie i dostarczenie odpowiednich okazów, a zamieszczając stałe sprawozdania z napływających darów w miejscowej "Gazecie kujawskiej", w ten sposób popularyzuje swoją ideję i obecnie może się już poszczycić owocami swoich zabiegów. Do 200-tu okazów oddzielnych i kolekcji, zawartych w zbiorach

które odziedziczył Oddział, przybyło już drugie tyle, w tem około 1500 monet w kilkunastu kolekcjach numizmatycznych. Wkrótce przybędą zbiory, znajdujące się dotychczas w posiadaniu czytelni im. Mickiewicza, we Włocławku, które Zarząd czytelni przekazał na rzecz muzeum krajoznawczego; oraz wartościowe zbiory prywatne, ofiarowane przez p. Zofję Celińska z Sędzina.

Poszukiwania archeologiczne, przedsięwzięte przez Członków Sekcji, wzbogaciły już dotychczas a i nadal wzbogacać będą odpowiedni dział muzealny.

Sekcja fotograficzna odbyła w roku 1908 jedną ekspedycję w okolicy Chodcza, dostarczywszy kilkunastu zdjęć, dokonanych w tej miejscowości przez p. Kaszubskiego.

Najmłodszą z Sekcji, która jednak dała już do wody swej żywotności, jest Sekcja popularyzowania krajoznawstwa, zorganizowana w listopadzie przez prof. Jana Moczarskiego, który, celem zapoznania się z prowadzeniem konferencji krajoznawczych, był specjalnie delegowany przez Zarząd Oddziału do Warszawy. Na uczestników powyższych konferencji przykujawskim Oddziale zapisało się około 70 osób. W roku sprawozdawczym odbyło się już kilka zebrań, na które uczestnicy Sekcji przygotowali następujące referaty: "O brzegach Niemna i Hańczy", "O zwieżach ginących i zaginionych" i "O Żmuidzi".

CDN

## Świąteczne spotkanie aktywu krajoznawczego PTTK.

---

W dniu 11 grudnia 2004 r., w gospodarstwie agroturystycznym "Pod zachrypniętym kogutem" w Glewie, wsi malowniczo położonej nad Zalewem Włocławskim w okolicach Dobrzynia, odbyło się doroczne spotkanie wigilijne krajoznawców z Oddziału Kujawskiego PTTK we Włocławku. W tej przedświątecznej atmosferze dokonano podsumowania kolejnego udanego roku działalności Towarzystwa. Najaktywniejsi działacze zostali uhonorowani odznakami, certyfikatami i podziękowaniami nadanymi przez Zarząd Główny PTTK w Warszawie i Zarząd Oddziału Kujawskiego we Włocławku. Świadczy to, że zasługi włocławskich krajoznawców są doceniane również w Warszawie.



Zarząd Główny PTTK uhonorował Srebrną Honorową Odznaką PTTK Kol. **Wandę Pietrzykowską**. Jubileuszowe certyfikaty Zarządu Głównego z okazji 50-lecia Komisji Krajoznawczej otrzymali: **Irena Pietruszczak, Antoni Rerych, Mieczysław Rojewski, Andrzej Szczepański, Henryk Wawrzyniak**.

Odznakę "25 lat w PTTK" otrzymali: **Magdalena Pinter i Andrzej Szczepański**.

Podziękowania Zarządu Oddziału Kujawskiego PTTK we Włocławku otrzymało 29 osób, w tym redaktor **Stanisław Białowąg** za propagowanie imprez turystycznych na łamach lokalnej prasy.

Odznakę krajoznawczą "Znam Włocławek i okolice" w stopniu brązowym otrzymało 46 osób.

Odnaczenia wręczali laureatom Prezes Oddziału PTTK Lech Wojciech Krajewski i Vice Prezes Oddziału Helena Cieślak.

Po części oficjalnej spotkania uczestnicy spożyli tradycyjną, typowo polską, postną wieczerzę wigilijną. Była smaczkowita zupa grzybowa, pierogi z grzybami i kapustą, sałatka śledziowa, kapusta z grochem, jedynie smażonego karpia zastąpiono leszczem.

Uczestnicy spotkania śpiewali wspólnie kolędy przy akompaniamencie Jolanty Caban-akordeon, Wiesława Cabana-skrzypce, Antoniego Wierzbńskiego-skrzypce, z grupą zaprzyjaźnionych muzyków.

Ostatnie godziny spotkania miały charakter typowo rozrywkowy. Uczestnicy spotkania oddali się urokom tańca towarzyskiego przy dźwiękach muzyki biesiadnej. W przerwach śpiewano pieśni patriotyczne i partyzanckie. Spotkanie aktywu zakończyło się o godz. 20.00, po czym wszyscy w świątecznych nastrojach powrócili autokarem do Włocławka.

*Jacek Kaszewski.*

---

# WILANÓW po śmierci Jana III Sobieskiego

## Okres królewiczowski /1696 – 1720/

Po śmierci Jana III w czerwcu 1696 r. bogate zbiory sztuki zdobniczej i użytkowej, tkanin artystycznych i starej broni przewiezione zostały do skarbców zamkowych w Warszawie. W listopadzie tego roku pod przewodnictwem prymasa Polski, kardynała Michała Radziejewskiego, dokonano podziału królewskiego spadku między synów królewskich.

Dużą część spadku, w tym liczne przedmioty o najwyższej wartości artystycznej, zachowała królowa Maria Kazimiera i wywiozła w 1698 r. do Rzymu.

Wilanów, zgodnie z układem podpisanym w 1699 r. przez synów Jana III stał się sukcesją Aleksandra i Konstantego Sobieskich. W tym samym roku Aleksander przystąpił do budowy skrzydeł bocznych pałacu, powierzając kierownictwo robót głównemu dekoratorowi i malarzowi

nadwornemu Jana III Jerzemu Siemiginowskiemu. Wojna Północna, prowadzona przez Rosję, Danię, Saksonię i Polskę /później także Prusy/ przeciw Szwecji /1700 – 1721/, przeszkodziła w realizacji zamierzeń Aleksandra. Zawiedziony w swych nadziejach dynastycznych opuścił Wilanów i wyjechał na Śląsk, a następnie do swej matki do Rzymu, gdzie zmarł w 1714 r.

Właścicielem Wilanowa stał się teraz Konstanty Sobieski. Pałac ogołocony z większości cennych przedmiotów, obrazów i tkanin przedstawiał żałosny obraz. W dodatku Konstanty, borykający się stale z trudnościami finansowymi, wyprzedał dużą część pozostałego jeszcze wyposażenia pomieszczeń pałacowych. Królewski ród Sobieskich władał Wilanowem ogółem przez 43 lata.

## Okres Elżbiety Sieniawskiej i Augusta II Mocnego. /1720 – 1733/

W lipcu 1720 r. Wilanów wraz z obiektami towarzyszącymi aktem kupna – sprzedaży przeszedł na własność hetmanowej wielkiej koronnej Elżbiety Sieniawskiej, córki mecenasa sztuki Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Już wcześniej jej własność rodową stanowiły rezydencje magnackie w Puławach, Brzeżanach i Łubniach, a także w Siekierkach i Czerniakowie w pobliżu Warszawy.

Z ogromną energią i rozmachem Sieniawska przystąpiła do prac konserwatorskich w królewskiej rezydencji, które trwały nieprzerwanie do jej śmierci w 1729 r. Dla ich realizacji zatrudniła utalentowanych architektów, rzeźbiarzy i malarzy /Giovanni Spazio, Jan Zygmunt Deybel, Józef Fontana, Jan Jerzy Pliersch, Józef Rossi/. Poza pracami konserwatorskimi przeprowadzona została dalsza rozbudowa i dekoracja rezydencji Jana III. Pobudowane za czasów Sieniawskiej według projektu G. Spazio

skrzydła boczne pałacu przyczyniły się do przekształcenia dotychczasowej *Villa regia* w reprezentacyjny pałac z epoki Ludwika XIV. Po śmierci G. Spazio funkcję naczelnego projektanta w Wilanowie objął wybitny architekt J.Z. Deybel. Elewacje skrzydeł bocznych zostały przyozdobione zharmonizowanymi z architekturą pałacu portalami, sztukateriami i rzeźbami figuralnymi. Sztukaterie przedstawiają sceny z „Metamorfoz” Owidiusza. Nad realizacją wystroju plastycznego czuwał m.in. znany rzeźbiarz warszawski J.Pliersch. Na szczycie portalu północnego skrzydła pałacu ustawiono figury Apollina, Diany, Herkulesa i Hebe /bogini wiecznej młodości/. Na szczycie portalu południowego skrzydła stały posągi Eudaimonii, wyrażającej radość z wywalczonego pokoju oraz Fortitudo i Merkurgo.

Poważnym zakresem prac objęte zostały także wnętrza pałacowe. Sprowadzono

welurowe tkaniny genueńskie dla pokrycia ścian w sypialniach i antykamerach królewskich. Pomieszczenia na I piętrze korpusu środkowego i w obu skrzydłach pałacowych ozdobiły liczne dekoracje sztukatorskie i malowidła freskowe, wykonane m.in. przez Józefa Rossiego. Malarz ten ozdobił freskami także ściany dawnej wielkiej sali uczt na II piętrze części środkowej pałacu.

W latach 1720 – 26 Józef Fontana wznosił według projektu G. Spazzio nową pomarańczarnię. Dawny barokowy ogród Jana III został powiększony o nowe pasma regularnego ogrodu dekoracyjnego.

Po śmierci Elżbiety Sieniawskiej dziedziczką dóbr wilanowskich została jej córka Maria Zofia Denhoffowa, późniejsza żona Augusta Aleksandra Czartoryskiego. Wyposażyła ona m.in. komnaty królewskie w kominki z białym – wiśniowego marmuru włoskiego. Podjęła także rozbudowę południowego skrzydła pałacu według projektu J.Z. Deybla.

W 1730 r. Denhoffowa oddała Wilanów w dożywotnią dzierżawę Augustowi II Mocnemu w zamian za odstąpienie jej przez króla Pałacu Błękitnego przy ulicy Senatorskiej w Warszawie.

August II zamierzał przebudować Wilanów według własnych zamysłów. Do tego na szczęście nie doszło, bowiem Denhoffowa przekazując pałac zobowiązała króla do zachowania niezmienionej postaci obiektu i do jego konserwacji. Trzyletnia działalność Augusta II w Wilanowie ograniczyła się w tej sytuacji tylko do ukończenia rozbudowy skrzydła południowego, w którym urządzono wielką piętrową salę jadalną. Niektóre sale i komnaty korpusu środkowego otrzymały nowe meble, obrazy i przedmioty rzemiosła artystycznego, odpowiadające randze rezydencji królewskiej. W lipcu 1732 r. August II wprowadził się do ukończonego i z wielkim przepychem urządzonego pałacu. Z tej okazji przez dwa tygodnie odbywały się tu liczne spotkania, wystawne uczyty i bale. W następnym roku król zmarł.

### **Okres Czartoryskich i Lubomirskich /1733 – 1799/**

Po śmierci Augusta II Wilanów wrócił do prawowitych właścicieli, tj. do Marii Zofii i Augusta Czartoryskich, a następnie stał się sukcesją ich córki Izabeli, wydanej za marszałka wielkiego koronnego, Stanisława Lubomirskiego. Za ich czasów stanęła na miejscu kościoła drewnianego późnobarokowa świątynia murowana /1772 r./

Z inicjatywy Izabeli Lubomirskiej, właścicielki Wilanowa od 1778 r., wybudowane zostały w stylu klasycystycznym, po rozebraniu starych stajen i wozowni, kordegarda, kuchnia i łazienka, połączona bezpośrednio ze szczytem południowego skrzydła pałacu. Autorem projektów tych budowli był czołowy architekt polskiego neoklasycyzmu, Szymon Bogumił Zug. Działał on w służbie marszałkowej Izabeli Lubomirskiej także na terenie Łańcuta, Natolina i Mokotowa.

Wraz z pracami budowlanymi i dekoracyjnymi prowadzone były na terenie Wila-

nowa także prace ogrodowe. Około 1784 r. na obszarze dawnego folwarku Jana III nad stawem powstał nieregularny, malowniczy ogród angielsko – chiński, tzw. dzika promenada, zaprojektowany przez Zuga.

Izabela Lubomirska po wybuchu rewolucji francuskiej w 1789 r. powróciła do kraju i przeniosła się do znacznie bezpieczniejszego Łańcuta. Tam też poleciała przewieźć olbrzymiej wartości zbiory sztuki z wszystkich swoich dworów i pałaców położonych w pobliżu Warszawy, m.in. także z Wilanowa.

Wypadki polityczne związane z Insurekcją Kościuszkowską w 1794 r. dotknęły boleśnie tę rezydencję magnacką. Na cele wojskowe zdjęte zostały m.in. miedziane dachy pałacu, a przybyłe wojska powstańcze, a następnie rosyjskie, dokonały dewastacji we wnętrzach pałacowych.

## Okres Potockich i Branickich /1799 – 1945/

W ostatnim dwudziestoleciu XVIII wieku Wilanów zamieszkiwała a następnie odziedziczyła córka Izabeli Lubomirskiej, Aleksandra ze swoim mężem Stanisławem Kostką Potockim. Zamiłowania kolekcjonerskie Stanisława Kostki Potockiego, jego rozległa wiedza historyczna i archeologiczna oraz wszechstronność zainteresowań artystycznych przyczyniły się do ogromnego wzbogacenia zbiorów pałacowych i do udostępnienia ich społeczeństwu.

W zamierzeniach Potockiego było przekształcenie dawnej siedziby króla – zwycięzcy w swego rodzaju sanktuarium przeszłości narodowej, miejsce kultu Jana III. Potocki dbał nieustannie o powiększanie w komnatach i gabinetach królewskich zbiorów pamiątek po królu i jego rodzinie. Sprowadzał za własne pieniądze rozproszone po kraju i za granicą dzieła sztuki i przedmioty należące ongiś do rodu Sobieskich, m.in. także pamiątki związane z odsieczą wiedeńską.

Po przekomponowaniu w latach 1799 – 1820 założen ogrodowych w duchu modnych w XIX wieku parków angielskich, Potocki wznosił w nowej, północnej części parku łuk triumfalny, most rzymski oraz obelisk, poświęcony pamięci bohaterów wojny polsko – austriackiej 1809 r.

Z inicjatywy Potockiego zorganizowano w muzeum wilanowskim dostępną szerokiej publiczności galerię portretu polskiego i malarstwa europejskiego od czasów renesansu po wiek XIX. Udostępnienie pałacu i jego zbiorów społeczeństwu nastąpiło w dniu 5 sierpnia 1805 r.

Sumptem Potockiego wybudowana została w 1809 r. pierwsza szkoła wiejska dla wilanowskich dzieci oraz szpital.

Po śmierci Potockiego w 1821 r. prace w obrębie pałacu kontynuowała jego żona, a następnie syn Aleksander i wnuk August.

W 1836 r. powstał z fundacji Aleksandra Potockiego monumentalny pomnik grobowy jego rodziców. Zaprojektował go w stylu neogotyku angielskiego architekt warszawski, Henryk Marconi. Dziełem tego architekta była także gruntowna przebudowa kościoła parafialnego w Wilanowie, rozpoczęta w 1857 r. a ukończona już po jego śmierci w 1870 r.

W latach 1845 – 55 dokonana została na zlecenie Augusta Potockiego przebudowa i rozbudowa północnego skrzydła pałacowego. W tym czasie wzniesiono również szereg obiektów gospodarskich i ogrodowych, utrzymanych w stylu neorenesansu włoskiego.

Potomkowie Stanisława Kostki Potockiego władali Wilanowem do 1892 r. W tym roku testamentem bezdzietnej Aleksandry Augustowej Potockiej rezydencja wilanowska przypadła jej kuzynowi Ksaweremu Branickiemu, a następnie jego synowi Adamowi.

Po zakończeniu II wojny światowej przeszedł Wilanów na własność państwa, stając się w styczniu 1945 r. pierwszym powojennym oddziałem Muzeum Narodowego w Warszawie. Dzięki akcji rewindykacyjnej do pałacu powróciła znaczna część zbiorów, wywieziona przez okupanta na Śląsk i w głąb Niemiec.

**Henryk WAWRZYŃIAK**